

Wydaje się, że podstawowe działania profilaktyczne można zamknąć w 6 zasadach, które jednocześnie przeciwstawiają się podobnej liczbie błędnych, nietrafnych przekonań (mitów), które ciągle błąkają się jeszcze w głowach dorosłych, pragnących przeciwstawić się uzależnieniom. Błędne założenia znakomicie utrudniają podjęcie właściwych działań tak długo, dopóki wreszcie nie zostaną poddane krytyce i sprostowaniu. Jednym z podstawowych tego typu nie całkiem trafnych założeń jest:

ku – jest nierealistyczne. To na co możemy naprawę liczyć, to wychowawczo-profilaktyczna praca z dziećmi czy młodymi ludźmi, służąca kształtowaniu i rozwijaniu w nich takich postaw i umiejętności, które pomogą im w podejmowaniu właściwych decyzji w konfrontacji z zagrożeniem.

2. Mit wiedzy o narkotykach

Kolejnym, niebezpiecznym uproszczeniem jest przekonanie, że profilaktyka narkomanii polega na przekazywaniu informacji o rodza-

dzieci najchętniej do sali gimnastycznej na 45 minutową pogadankę prelegenta. Dyrektorzy szkół sądzą przy tym często, że najlepszym prelegentem będzie policjant. Dlaczego ulegają takiemu złudzeniu? Bo są ofiarami wcześniejszego mitu, że rozwiązywaniem problemów uzależnień zajmują się najsukuteczniej ci, którzy walczą z podażą narkotyków. Żeby było jeszcze ciekawiej: nosicielami tych samych mitów są oczywiście i sami policjanci, bo dlaczegoż by nie? A skoro tak, to wielu policjantów chętnie podejmuje się roli prelegenta, opowiadając

Mity i zasady profilaktyki uzależnień

Mieczysław Wojciechowski

Gdy sporo się wie zarówno o mechanizmach wchodzenia w używanie narkotyków, jak też sposobach przeciwdziałania czy ochrony, można sobie pozwolić na uporządkowanie tej wiedzy w sposób maksymalnie skondensowany i przejrzysty. Takiej właśnie próby dokonano w niniejszym artykule, również z myślą o tych, którzy poszukują możliwie najkrótszego poradnika w kwestii: „na czym właściwie polega profilaktyka”, co robić, czego zaś nie.

1. Mit walki z podażą narkotyków

To na pozór dość logiczne, że naszą uwagę przede wszystkim przyciąga sama substancja uzależniająca – narkotyk. To on jest oskarżany o nieszczęście i przeciwko niemu chcemy skierować główne ostrza ataku, najlepiej likwidując go całkowicie. Takie działanie jest nierealistyczne. Cała historia walki z podażą substancji psychoaktywnych pokazuje, że są to działania dalece niewystarczające, a czasem przynoszące wręcz odwrotny skutek.

Najlepszym przykładem są dzieje prohibicji w USA, w okresie której, po pierwsze, wzrosło spożycie alkoholu (pochodzącego z nielegalnych źródeł). Po drugie – wtedy właśnie powstała sieć przestępczych organizacji mafijnych, z którymi Stany Zjednoczone Ameryki nie mogą poradzić sobie do dzisiaj (a które z podaży alkoholu przeszły stopniowo, w ciągu dziesiątków lat, na podaż narkotyków). Po trzecie, liczba alkoholików okazała się wyższa, niż przed wprowadzeniem prohibicji. Jakże stąd wnioski?

Zasada I: Ograniczenie popytu – nie zaś podaży – jest celem działań wychowawczo-profilaktycznych.

Liczenie na to, że policja lub służby celne na granicy rozwiążą problem w najbliższym otoczeniu – w rodzinie, w szkole, na podwór-

jach, efektach działania i sposobach używania narkotyków. Owszem, byłby to dobry program edukacyjny w ramach kursu zatytułowanego: „Jak używać narkotyków” – ale nie w ramach kursu „Jak ich nie używać”. Kolejną zasadą profilaktyki jest więc:

Zasada II. Przedmiotem działań profilaktyczno-wychowawczych są postawy, wartości i umiejętności prozdrowotne, nie zaś wiedza o używkach.

Powyższa zasada łączy się w sposób logiczny z zasadą, wymienioną jako pierwsza. Bo skoro mamy pracować na rzecz ograniczenia popytu, będzie to możliwe tylko dzięki temu, że potencjalni klienci narkotykowego rynku nie będą mieli ochoty być jego klientami. To zaś będzie możliwe tylko wtedy, gdy będą oni reprezentować wewnętrzne umiejętności i postawy odrzucające narkotyki i preferując zdrowy styl życia oparty na innych niż narkotyk wartościach i celach. Warto jednak zadać kolejne pytanie: na czym właściwie to polega i kiedy jest możliwe uzyskanie takich postaw?

3. Mit pogadanki lub akcji profilaktycznej

To dziwne ale jednak prawdziwe, że wielu dorosłym i skądinąd rozsądnym ludziom wydaje się, że efekty można uzyskać zapędzając

o tym, na czym się znają. A znają się najlepiej na ściganiu przestępców związanych z przemyślem, produkcją bądź handlem narkotykami.

Opowiadają też czasem i o tym, na czym nie całkiem się znają, ale o czym mogą gdzieś poczytać, mianowicie: o samych substancjach. Pogadanki takie mogą być zatem całkiem ciekawe, a nawet budzić pewnego rodzaju sensację w zależności od barwności opisów policyjnych akcji. Problem jednak w tym, że nie ma to kompletnie nic wspólnego z profilaktyką.

Na przeszkodzie stoją także mity, które obiecują prostą, łatwą i krótką drogę, a ich odrzucenie oznaczałoby skonfrontowanie się z trudem długofalowych, przemyślanych i żmudnych działań. Tylko konsekwentnie realizowany na co dzień, wychowawczy proces, jest właściwą odpowiedzią na profilaktyczne potrzeby młodzieży.

Zasada III. Efekty profilaktyczno-wychowawcze uzyskuje się w długofalowym procesie wychowawczym nie zaś w jednorazowej akcji.

Wyobraźmy sobie jednak ogrom tego przedsięwzięcia. Po pierwsze, w placówkach oświatowych musiałyby pracować osoby kompetentne nie tylko z punktu widzenia przedmiotowej dydaktyki, ale przede wszystkim kompetentne

wychowawczo. Jednakże tego rodzaju kompetencje są w polskiej szkole rzadkością.

Po drugie, osoby te musiałyby przestać działać w pojedynkę i utworzyć ogólnoszkolny system wychowawczy. Jakkolwiek istnieje formalnie taki wymóg, to nadal jednak „szkolny system wychowawczy” jest nierzadko jedynie dokumentem leżącym na dnie szuflady dyrektorskiego biurka. Fikcja systemu wychowawczego nie może zaś dać innych efektów profilaktycznych, jak tylko fikcyjne.

4. Mit kwalifikacji formalnych

W ten sposób przechodzimy płynnie do problemu kwalifikacji osób, które mogłyby ewentualnie realizować problemy wychowawczo-profilaktyczne w szkole czy innych placówkach oświatowo-wychowawczych. Mamy tu do czynienia z pułapką dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, z tą o której była mowa przy okazji omawiania pseudo-profilaktycznych działań policji: jest to przypisywanie kompetencji tym, którzy tylko na pozór je posiadają, choć posiadają inne. Jest jeszcze druga pułapka, bardziej niebezpieczna.

Otóż w naszych placówkach oświatowo-wychowawczych pracują wyłącznie osoby z formalnym „przygotowaniem pedagogicznym”. Ta iluzja drogo nas kosztuje, ponieważ sugeruje, że naprawdę posiadają one kompetencje psychologiczno-pedagogiczne, niezbędne dla prowadzenia rzeczywistych działań wychowawczych.

Tak nie jest, a wynika to z zupełnej dowolności merytorycznej kursów dających rzekomo przygotowanie do działań wychowawczych, a także z ich „teoretyczności”, pozbawionej na ogół odniesień do konstruktywnej praktyki wychowawczej. Jak kraj długi i szeroki – wszyscy nauczyciele mają potwierdzone formalne umiejętności pedagogiczne. A jednocześnie ci sami nauczyciele wykazują w większości zdumiewający brak podstawowych umiejętności psychologicznych w zakresie wychowawczego kontaktu z uczniami. W tym punkcie wyłania się nam zatem kolejna zasada:

Zasada IV. Do realizacji działań profilaktyczno-wychowawczych niezbędne są rzeczywiste kwalifikacje emocjonalne i interpersonalne, nie zaś kwalifikacje formalne.

Rzecz nie we wrogości wobec formalnego potwierdzenia kwalifikacji: nie byłoby w tym nic złego – a nawet byłoby wskazane, aby rzeczywi-

ste kwalifikacje były potwierdzone także formalnie. Problem polega jednak na tym, że owe rzeczywiste kwalifikacje mogą w gruncie rzeczy dać wyłącznie praktycy, nie zaś badacze-teoretycy.

Nie mam nic przeciwko jednym ani drugim. Nie da się jednak skutecznie zastąpić młotka śrubokrętem i odwrotnie. Trzeba zatem powiedzieć wyraźnie: praktycznych umiejętności mogą dostarczyć i ocenić ich poziom u odbiorcy wyłącznie ci, którzy już mogą się poszczycić praktycznymi i skutecznymi realizacjami programów profilaktyczno-wychowawczych.



Należy zatem najpierw zafundować sobie kilkusetgodzinny kurs profilaktyki uzależnień realizowany siłami profilaktyków-praktyków, aby uzyskać wiedzę i umiejętności adekwatne do profilaktycznych potrzeb.

Dodatkowym pytaniem jest oczywiście poziom indywidualnych osiągnięć w tym zakresie nauczyciela, uczestnika kursu. Bo choćby nawet legitymował się on świadectwem ukończenia takiego właśnie kursu, to i w tym przypadku o rzeczywistych efektach jego działań zadecyduje rzeczywisty poziom jego wiedzy i umiejętności.

5. Mit „naprawiania jednostki”

W procesie zgłębiania wiedzy o mechanizmach pojawiania się patologii indywidualnej (a następnie społecznej) staje się jasne, że trzeba też rozstać się z kolejnym mitem, nakazującym dopatrywać się problemu wyłącznie po stronie młodego człowieka czy dziecka. Dość powszechne

jest patrzenie przez dorosłych na młodego człowieka w sposób „statyczny”. Jak gdyby posiadał on „negatywne cechy”, które trzeba zmienić w sposób zupełnie tajemniczy i magiczny, bez najmniejszego związku z interakcjami pomiędzy nim a jego otoczeniem – czyli rodzicami, nauczycielami i rówieśnikami. Za takim podejściem kryje się chęć „reperowania” przysłowiowego Jasia z pominięciem jego relacji z innymi. Brak sukcesów interpretowany jest tutaj jako „oporność” Jasia, nie zaś błąd w założeniach co do metody. Stąd też istnieje potrzeba zdecydowanego sformułowania kolejnej zasady:

Zasada V. Adresatami programu profilaktycznego są trzy grupy odbiorców (rodzice, nauczycielem, dziećmi), nie zaś tylko dzieci.

Dlaczego? Po prostu dlatego, że środowisko wychowawcze dla dzieci i młodzieży tworzą głównie dorośli – nauczycieli i rodzice. I choć z czasem coraz istotniejsze stają się dla dzieci relacje z rówieśnikami, to również i owi rówieśnicy pozostają przecież w obszarze oddziaływań osób dorosłych, tworząc np. szkolną społeczność uczniowską. Oddziaływanie osób dorosłych na młodzież może być silniejsze lub słabsze, może też mieć odmienną – pozytywną lub negatywną – jakość. Każde zachowanie dorosłych wobec młodych ludzi wpływa na zachowanie i postawy tych ostatnich.

Uzyskanie bardziej konstruktywnych postaw po stronie młodzieży nie może zaistnieć bez intensyfikacji konstruktywnych zachowań po stronie nauczycieli i rodziców tworzących środowisko wychowawczo-profilaktyczne. Pozwala nam to sformułować następującą, ostatnią już w tym tekście zasadę:

Zasada VI: Aby zaistniał proces zmian w zachowaniach i postawach dzieci, musi zostać zapoczątkowany proces zmian w zachowaniach i postawach dorosłej części ich społecznego otoczenia.

Na przeszkodzie temu procesowi staje często spotykane przekonanie dorosłych, że przecież oni są „w porządku”, a tylko młodzież ma coś ze sobą zrobić. Lecz taka właśnie postawa rodzi i podtrzymuje patologię. Im jej mniej, tym większa szansa na konstruktywne zmiany. □

Autor jest psychologiem, psychoterapeutą, prowadzi działalność edukacyjną.